Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką
Nr. 267 Kraków, sobota 22 listopada 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K). Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.
Cena numeru pojedynczego 56 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

A więc — wolny pasek!...

Sejm rozstrzygnął! — Sprawa większości. — 8-mio godzinny dzień pracy.

(Koresp. „Naprzodu").

Warszawa, 19 listopada.

We wtorek zapadło rozstrzygnięcie w sprawie aprowizacyjnej.

Jak wiadomo, Sejm w piątek uchwalił III. czytanie odroczyć do wtorku. Tymczasem rząd i grupy prawicowe szukały sposobu uratowania min. Śliwińskiego. Nadszedł wtorek. Dla socyalistów sprawa była już przegraną. Zasadniczo Sejm już w piątek wypowiedział się głosowaniem, aby komisyjny projekt (wolnopaskarski) wziąć za podstawę. Tow. dr. **Bobrowski** energicznie próbował w dyskusyi szczegółowej uratować, co się da, stawiając poprawki do uchwały komisyjnej. Wolnopaskarska większość jednak wszystko odrzucała.

We wtorek, gdy przyszło do III. czytania, marszałek przedstawił sprawę tak, że za podstawę bierze się projekt ustawy komisyi i uwzględnia się tylko ewentualne **poprawki**. — Klub socyalistyczny próbuje po raz ostatni przestrzedz Sejm przed krokiem nierozważnym. Tow pos. **Czapiński** rzuca nast. słowa przestrogi:

Niestety ,sekwestr jest już sprawą przesądzoną, ale w chwili ostatniej zgłaszamy jeszcze **poprawkę zasadniczą**, która może w pewnej części usunie niebezpieczeństwo. Ustęp 3 art. brzmi mianowicie: Pozbywanie, nabywanie, posiadanie, przetwarzanie i przewożenie płodów rolnych, pozostających u wytwórcy, po odstawieniu kontyngentu, jest dozwolone wszystkim mieszkańcom z ograniczeniami, zawartemi w tej ustawie. Otóż ten ustęp zawiera zasadę **wolnego handlu i o skreślenie go prosimy.**

Fala oburzenia na stanowisko Sejmu wzniesie się coraz wyżej. (Głosy na prawicy: To wasza woda).

Wczoraj **rada miejska Warszawy,** jakkolwiek **oświadczyła się jednomyślnie przeciw wolnemu handlowi,** uchwalia wniosek **za sekwestrem,** uchwaliła też wysłać delegacyę do Marszałka i Naczelnika Państwa, aby zwróciła im uwagę na zgubne skutki ustawy, którą Sejm zamierza uchwalić. (Wrzawa).

W **Krakowie** w sobotę wielki wiec obywatelski, zwołany z inicyatywy tak zw. „narodowej" uchwalił stanowczy **protest** przeciw wolnemu handlowi, wypowiedział się za rozwiązaniem Sejmu i wyraził **votum nieufności posłom Bardlowi i Grabskiemu.** Podobne manifestacye są także wśród ludności **małorolnej.**

Tu mowca odczytuje pisma z Krośnieńskiego, otrzymane przez posła Misiołka.

Poprawka zasadnicza tow. Cz. **upada.** Głosują za nią socyaliści i NZR.

Pos. ks. Lutosławski w polemice z mówcą socyalistycznym oświadcza, że **paskarski chleb z wolnego handlu jest dziś jedyną obroną ludności** (okrzyki: ale jakiej? **bogatej!!** obrońca paskarzy!)

Występuje ks. Starkiewicz i gwoli uratowania rządu stawia poprawkę przywracającą kompromis, a więc skreślającą minima i szczególnie odciążającą wielką(!) własność. Poprawka księdza S .przechodzi — i **Śliwiński** uratowany. Za poprawką głosuje także NZR.

W ten sposób Sejm proklamował **w wolnej Polsce wolny pasek.** Socyaliści czynili, co mogli, ale zostali zgnieceni ogromną przewagą partyi centrowych i prawicowych. **Odpowiedzialność spada więc na ten Sejm,** w postaci jego większości endeckiej, klerykalnej i ludowcowej. Sytuacya uboższej ludności w miastach po wsiach jest **wprost straszliwa** i pogarsza się z dniem każdym... Jak wiadomo, ustawa przyjęta rezerwuje **dla Poznańskiego sekwestr!**

Tyle razy nam stawiano za wzór gospodarczy Poznańskie, ale pod względem aprowizacyjnym nasi paskarze wolą wolny pasek. Charakterystyczne, że, jak mi mówił wicem. Poszwiński możliwem jest w najbliższej przyszłości wprowadzenie także sekwestru na ziemniaki w Poznańskiem.

A u nas — wszech kwitnie wolny pasek! — Niech umiera z głodu miejski robotnik, inteligencya i małorolny chłop!..

Przechodzimy do innych spraw sejmowych.

Utworzenie większości

jest w toku. Główni kontrahenci — ludowcy i klerykalne Zjednoczenie jeszcze się targują. — Dwa są główne punkta sporne. Pierwszy — **dwuizbowość** w konstytucyi, na którą ludowcy już się piszą, zwłaszcza jeśli będzie ozdobiona przyzwoitym tytułem „Straży Praw" a la ostatni rządowy projekt konstytucyjny. Drugi punkt — **sprawa rolna.** I tu ludowcy są pod presyą Zjednoczenia, które żąda **większego maximum** dla obszarników; pozatem ma na oku inny typ gospodarki chłopskiej — parokonną z 50 morgami. Naiwne ofiary witosowej strategii, tugutowcy, **piszczą, ale muszą ustępować.** Ztąd widać jasno, jak na tej większości wyjdzie **interes demokracyi i małorolnych.**

Expose Paderewskiego

stanie na porządku dziennym zapewne w piątek. Z klubu socyalistycznego przemawia tow. **Daszyński.**

Obecnie zaś izba dyskutuje nad

8-g. dniem pracy,

o którym referat przedstawił z komisyi ochrony pracy tow. **Żuławski.** We wtorek obszernie przemawiał w tej sprawie tow. **Ziemięcki.** Izba przeszła do debaty szczegółowej. Ożywioną dyskusyę wywołał **§ 1: 46 godzin pracy czy 48 w** tygodniu. Pos. Brun imieniem przemysłowców atakuje rząd Moraczewskiego za zaprowadzenie angielskiej soboty i powiada z nienawiścią, że powinien był raczej zaprowadzić „Blaumontag" tj. „szewski poniedziałek"... Ciętą odprawę dostaje od tow. **Regera:**

„Angielskiej soboty przedewszystkiem żądamy ze **względu na kobiety.** Żona robotnika musi także mieć chwile odpoczynku. W fabrykach pracuje ogromna liczba kobiet. Kobiety dziś pracują, aby wyżywić rodziny, męża inwalidę, który stracił siłę roboczą broniąc ojczyzny, aby wyżywić dzieci. Kiedy ta kobieta ma męża i dzieci oprać, kiedy bieliznę naprawić, pomieszkanie oczyścić? Może ma na to niedzielę poświęcić? — Musi mieć na to pół dnia wolnego. a robotnik musi mieć ten czas na zakupy".

Wkońcu Sejm uchwala 46-godz. roboczy dzień.

We czwartek dalszy ciąg szczegółowej debaty. Ożywioną dyskusyę wywołała kwestya święcenia niedzieli dla żydów i kwestya **§ 6.** W tym § 6. komisya przemysłowo-handlowa próbuje **przemycić unicestwienie całej ustawy,** powiadając, iż ze względów **„narodowych"(!!?)** rada ministrów może zarządzić pracę dłuższą, niż 8-godzinną, nawet w niedzielę — na okres 3-miesięczny. Nasi towarzysze będą z całą siłą zwalczali ten § 6 (właściwie jego punkt d).

W każdym razie **zwycięstwo klasy robotniczej** jest niewątpliwe. Nawet endecy siedzą cicho i próbują tylko różnemi sztuczkami okroić zasadę. Przecież ten Sejm zrobił coś dla mas roboczych — coprawda pod silnem parciem tych mas!... Duża jednak jest zasługa dzielnych naszych reprezentantów w komisyi ochrony pracy, zwłaszcza tow. **Żuławskiego.** **Cz.**

—o—

Przemówienie posła tow. Ziemięckiego.

Przy debacie nad 8 godz. dn. pracy głos zabrał imieniem klubu PPS. tow. **Ziemięcki.**

Podajemy w streszczeniu jego przemówienie.

Pos. Ziemięcki: Po zakończeniu wojny światowej wszędzie rozlega się hasło wzmożenia produkcyi, zarazem zaś widzimy, że w wielu państwach uchwalono ustawę o **8-godzinnym dniu pracy,** mianowicie w **Danii, Francyi, Włoszech, Holandyi, Norwegii, Polsce, Portugalii, Szwajcaryi, Czechach, Austryi,** a także ustawy **opracowywane są w Belgii, Anglii, Rumunii, Szwecyi.**

8-godzinny dzień pracy nie jest jakiemś dobrodziejstwem ze strony klas posiadających, jest to zdobycz ruchu robotniczego, a uchwalenie tych praw tłómaczy się tem, że **po wojnie klasa robotnicza wzmogła się w siły.**

8-godzinny dzień pracy nie przeczy bynajmniej dążeniu do większej wydajności pracy, bo na tę wydajność wpływa nietylko czynnik **czasu,** lecz także **stan fizyczny, moralny i intelektualny robotnika, a nadmierna praca właśnie ten stan osłabia.**

Co do 46-godzinnego tygodnia pracy, **referent** komisyi przemysłowej stwierdził, że wyprzedzalibyśmy tem wszystkie inne kraje, tymczasem **tak nie jest.**

Według danych, zebranych przez komitet, który organizuje konferencyę pracy w Waszyngtonie, **prawo holenderskie zawiera dla fabryk, warsztatów, biur i piekarń 8 godzin dziennej pracy, a 45 godz. w tygodniu.**

U nas, w Kongresówce, robotnicy **oddawna przyzwyczajeni są do krótszej pracy w sobotę.**

Na tem oparł się dekret rządu ludowego, wydany w listopadzie zeszłego roku, który **już cały rok jest w mocy.**

Skróconą pracę w sobotę wprowadzono do **wielu umów zbiorowych, robotnicy więc prawo to już posiadają i nie dadzą go sobie wydrzeć.**

Posłowie socyalistyczni stanowczo **sprzeciwiają się zmianom,** poczynionym przez komisyę przemysłową w **art. 6, gdzie jest mowa o wyjątkowej dłuższej pracy.**

Sprawa Śląska w Sejmie.

Ks. Londzin po przedstawieniu gwałtów czeskich na Śląsku Spiszu i Orawie stawia rezolucyę, przyjętą jednogłośnie — tej treści:

„Sejm wzywa rząd: 1) aby podjął natychmiast energiczne i stanowcze kroki **ku obronie praw ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim przed presyą władz czeskich;** 2) aby przedsięwziął wszystko niezbędne, ażeby z chwilą przybycia na Śląsk międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej i wycofania ze Śląska Cieszyńskiego wojsk polskich i czeskich, ustanowiona ugodą paryską z dnia 3 lutego 1919 roku linia demarkacyjna tych wojsk została zniesiona i wszelkie władze czeskie zostały poza linię z 5 listopada cofnięte; 3) aby zapewnił również **usunięcie na czas plebiscytu wszelkich władz czeskich z poddanego plebiscytowi Spisza i Orawy".**

Rezolucyę komisyi zagranicznej, wzywającą rząd do powzięcia energicznych środków przeciw gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim, Izba przyjęła jednogłośnie.

Z terenów plebiscytowych.

Rzekomi Amerykanie na Spiszu. — Niegodziwe sztuczki czeskie.

Z komitetu spisko-orawskiego komunikują nam:

Agitatorzy czescy oddawna przebierali się za Amerykanów i powołując się na Wilsona nakłaniali ludność spiską do głosowania za Czecho-Słowacyą. Tej samej metody użyli obecnie

dnia 9 listopada we wsi Frydmanie, której mieszkańców zaalarmowano bębnieniem i zwołano na zgromadzenie. Istotnie ludzie zeszli się. — Wówczas wystąpili dwaj księża, z których **jeden przemawiał po słowacku, drugi po polsku.** Ów Słowak, który był przebranym Czechem i wcale nie duchowną osobą, przedstawił się zgromadzonym jako **delegat z Chicago** i oświadczył, że emigranci spiscy w Ameryce przesyłają za jego pośrednictwem pozdrowienia swym rodakom, **a równocześnie zaklinają ich, aby nie głosowali za Polską.**

Jeżeli zaś Spiszacy dadzą się uwieść Polakom i za Polską oddadzą głosy, to ci rodzice, bracia, siostry z Ameryki **musieliby przekląć ich jako sprzedawczyków,** nadto nie poślą im ani grosza zarobionego za morzem. Mowa ta wywołała wielkie zdumienie i wrażenie na ludności.

Widząc pewną nieufność słuchających, apostoł ów na poparcie prawdziwości swych słów, wywoływał nazwiska tych, którzy mają krewnych w Ameryce, rozdawał pieniądze w kwocie po 200 do 300 koron czeskich.

Podobne zgromadzenia odbywały się również w innych miejscowościach.

Jest to oczywiście **łotrowskie szalbierstwo,** do jakiego są zdolni tylko Czesi.

Należy dodać, że **na całej Słowaczyźnie słychać skargi na Czechów, którzy wysyłki słowackie z Ameryki konfiskują na użytek czeskich miast.** Mnóstwo tych przesyłek kradną funkcyonaryusze pocztowi.

Podobnie czynią i z wysyłkami słoniny, tytoniu, przeznaczonemi dla Spiszaków. W jakimże świetle przedstawia się więc to rozdawanie pieniężnych upominków rzekomo z Ameryki!

Inicyatywa pokojowa rządu polskiego?

Londyńska gazeta „Daily Herald" donosi z Warszawy:

Dowiaduję się ze sfer miarodajnych, że rząd polski zamierza ostatecznie dokonać wysiłku w celu zaprowadzenia pokoju w Rosyi. Wydarzenia największej doniosłości dla świata całego przygotowują się w Warszawie.

Do wszystkich wojujących stron w Rosyi, tj. do rządu sowieckiego, Kołczaka, Denikina, Judenicza, jakoteż do Ukrainy, Finlandyi, Estonii, Łotwy i Litwy ma być wystosowana propozycya zaprzestania walk w dniu 25 listopada, a następnie wysłania delegatów do Warszawy w celu omówienia sprawy natychmiastowego pokoju powszechnego i wznowienia stosunków handlowych.

Taksamo mają być zaproszone do wysłania delegatów i czynnego udziału w konferencyi wielkie mocarstwa — Anglia, Francya, Ameryka, Włochy i Japonia.

Ustanowiono datę 15-go grudnia jako dzień otwarcia konferencyi.

W razie odmowy ze strony wielkich mocarstw istnieje prawdopodobieństwo, że konferencya mimo to odbędzie się z udziałem wymienionych bezpośrednio zainteresowanych stron.

Energiczna akcya rządu polskiego będzie promieniem nadziei dla ciężko dotkniętych ludów między Renem a Oceanem Spokojnym. Myśl odbycia wspomnianej konferencyi w Warszawie, a nie w zapadłym kącie wyspy Prinkipo, zdaje się być szczęśliwą i dobrze wróżyć powodzeniu konferencyi.

Warszawa, położona w środku Europy, łatwo jest dostępna dla zainteresowanych stron, jakoteż mocarstw zachodnich. Ścisły sojusz Polski z Francyą i utożsamienie jej interesów z interesami Anglii każą przypuszczać, że oba te mocarstwa są w zgodzie z krokiem, zaproponowanym przez rząd polski.

Byłaby to wiadomość niezwykłej wagi — o ileby w niej tkwiło jądro prawdy.

Ale w takim razie byłoby rzeczą zdumiewającą, że Polska dowiaduje się o tem — via Londyn — i to po świeżem expose p. Paderewskiego, w którem najlżejszego napomknienia o tem nie było!

Wprawdzie p. Paderewski przyzwyczaił nas do tego, że jego mowy są w dziedzinie spraw zagranicznych jeno nizaniem dętek frazesowych, przeplatanych czołobitnością wobec koalicyi — i niczego pozytywnego z nich dowiedzieć się nie można... Ale wiadomość „Daily Heralda" — czy prawdziwa, czy fałszywa — porusza sprawę tak dolegającą społeczeństwu, że pod jej wpływem tembardziej musi się naciskać na rząd, ażeby wyjaśnił, w jakim celu dalej wojnę prowadzi.

„Robotnik" warszawski, pisząc w tej kwestyi, oświadcza:

„Coraz bardziej mnożą się oznaki, że Anglia skłania się do zawarcia pokoju z Rosyą sowiecką.

Polska już dawno powinna była wystąpić z inicyatywą w tym kierunku, jak tego domagaliśmy się.

Czekamy potwierdzenia wiadomości, że wreszcie na tę inicyatywę się zdobyła.

Domagamy się od Rządu jasnej i wyraźnej odpowiedzi.

Precz z frazesami!

Powiedzcie nareszcie, czy zamierzacie bez końca prowadzić bezcelową, niedorzeczną i rujnującą wojnę — czy też zdobędziecie się na czyn rozsądny — zrozumiecie nieodpartą konieczność pokoju."

Z gospodarki rządu „fachowego".

Groźne położenie w Pabianicach.

Przybyła delegacya z Pabianic do Urzędu rozdziału węgla w sprawie uruchomienia przemysłu w Pabianicach i dostarczenia węgla do **fabryk** już czynnych, **które od kilku dni są opalane tylko drzewem.** A drzewo to również jest na wyczerpaniu. **Ani fabryki, ani miasto od szeregu tygodni nie otrzymują węgla.** W fabrykach z tego powodu **wymawiają miejsca robotnikom.**

A więc w firmie Krusche Ender dnia 12 bm. **wymówiono pracę 800 robotnikom,** grozi wstrzymanie ruchu w fabryce Kindlera (200 osób), Szwajgerta (100 osób), K. R. Fidlera (100 osób), Tow. Akc. Singer (300), Tow. „Consortium" (100) i cały szereg pomniejszych w ogólnej liczbie **500 osób.**

Razem więc **2100 robotników,** a z rodzinami **przeszło 6000 osób, zagrożonych jest głodem i wyrzuceniem na bruk.**

Groźne położenie zwiększa jeszcze i to, że wypłata w komitetach bezrobotnych również nie została uskutecznioną. Taksamo aprowizacya jest zła. Chleba mało i bardzo drogi. Kartofle podrożały **do 28 marek za korzec.**

Z DNIA.

ZACHWIANE STANOWISKO PADEREWSKIEGO.

Warszawski „Kuryer Polski" twierdzi, że wedle przekonania w kołach miarodajnych — **pozycyi premiera ochronić już się nie uda.** „Kur. Poranny" podaje wersyę, iż marszałek Sejmu Trampczyński miał już w rozmowie nieobowiązującej z niektórymi posłami rozważać sprawę zmiany rządu, przyczem miał się wyrazić, iż przemówienia p. Paderewskiego na Radzie ministrów i w Sejmie mają charakter wiecowy, a nie są mowami poważnego męża stanu!

GABINET PADEREWSKIEGO W PRZEDEDNIU DYMISYI.

Z ostatniej chwili donosi warszawski „Kuryer Polski":

Rada Ministrów upoważniła p. Paderewskiego do zgłoszenia dymisyi całego gabinetu.

Jak się dowiadujemy, Rada Ministrów upoważnia prezydenta ministrów p. Paderewskiego do złożenia dymisyi **w imieniu całego gabinetu** w chwili odpowiedniej.

Wczoraj krążyła pogłoska, że p. Paderewski dymisyę już złożył.

Według zasięgniętych przez nas informacyi, dymisya dotychczas jeszcze nie została złożona.

JEDEN Z KANDYDATÓW PADEREWSKIEGO.

Przytaczamy wyjątek z artykułu największego dziennika polskiego w Ameryce „Ameryka Echo". Artykuł nosi tytuł: "Portyer sali dworcowej w New-Yorku, Witkowski, polecony został przez panią Paderewską na ministra kolei żelaznych w Polsce".

Przez długie lata społeczeństwo polskie pozbawione było cennych zdolności p. Witkowskiego. Z zapałem oddał się on informowaniu podróżnych z dziedziny rozkładu jazdy: żył zaś wyłącznie z Amerykanami.

Ale wojna europejska nie pozwoliła spleśnieć temu wzniosłemu umysłowi. Już z roku 1915 na 1916 wraca do życia polskiego i wysuwa się na czoło polityczne, organizuje, jako prezes gniazda Sokołów w New Jorku, 6 par tańczących mazura na bazar polski organizowany przez panią Paderewską. „Mazur udał się znakomicie, a zasłużony prezes mógł się poszczycić nie tylko sukcesem, ale i zyskiem 50 dolarów, otrzymanym od pp. Paderewskich".

Tak maluje pierwsze kroki p. W. ów organ.

ZBOŻE DLA POLSKI.

„Kuryer Polski" donosi: Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało wiadomość z Ameryki, że starania prezesa ministrów Paderewskiego osiągnęły **pomyślny skutek** i kredyt na 100.000 ton zboża dla Polski uzyskał już zatwierdzenie prezydenta Wilsona.

Toczą się dalsze rokowania o powiększenie kredytu do wysokości 300.000 ton.

Dwa **statki, wiozące ogółem 10.000 ton zboża, już wyruszyły z Nowego Jorku do Gdańska.** Przewóz dalszych transportów napotyka na znaczne trudności.

WSPÓLNA AKCYA PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH I KOLEJOWYCH.

W dniu 20 bm. odbyło się w Krakowie zebranie pocztowców i kolejarzy celem zjednoczenia akcyi pocztowo-kolejowej w walce o przeprowadzenie wspólnych postulatów. Wybrany w tym celu wspólny komitet zwołuje na dzień 23 bm. na godz. 7 wieczór do kuchni kolej. przy ul. Pawiej zgromadzenie pocztowców i kolejarzy. Na porządku dziennym: Wspólna akcya w sprawach aprowizacyjnych i taktycznych.

KOMUNIKAT SZTABOWY O OBSADZENIU KAMIEŃCA.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. z 19 bm. Front litewsko-białoruski: **Na odcinku północnym atak nieprzyjacielski pod Tudrysą odparty.** Na południe od Połocka **silna działalność bolszewickich patroli** wywiadowczych. **Pod Lepelem** nieprzyjaciel ataków nie ponawiał. **Front** wołyński: Działalność wywiadowcza w rejonie Jemilczyn Soresy. Front galicyjski: **W celu uniknięcia rozlewu krwi i nieporządków w Kamieńcu Podolskim, opuszczonym przez wojska Petlury i jego rząd, naczelne dowództwo zarządziło na prośbę atamana Petlury, zajęcie Kamieńca Podolskiego, co zostało wykonane dn. 16 listopada o godzinie 1 po południu przez oddział wysłany samochodami, za którymi nadeszła piechota. W mieście obecnie panuje spokój.**

ZDRADA SICZOWNIKÓW GALICYJSKICH WOBEC PETLURY.

„Wołymo pid caria prowosławnoho".

Bukareszt. (W. B. K.) O przyczynach klęski Petlury podają tu następujące informacye: Jak wiadomo **ostateczną porażkę spowodowało przejście gen. Tarnawskiego wraz z galicyjskimi siczownikami na stronę Denikina. „Galicyanie"** motywowali krok swój ugodowem stanowiskiem Petlury względem Polski, z którą Petlura nawiązał rokowania. Osią polityki „Galicyan" jest natomiast **nienawiść ku Polsce.** Przechodząc do Denikina liczyli oni na to, że **Denikin podejmie wyprawę celem zajęcia wschodnich ziem Rzeczypospolitej polskiej i oddania je w zarząd Ukraińcom pod zwierzchnictwem Rosyi.** Z granicy ukraińskiej donoszą, że wszyscy urzędnicy i politycy ukraińscy z obozu Petlury opuścili kraj, udając się przez Polskę do Szwajcaryi.

Odesa. (W. B. K.) Komunikat Denikina brzmi: Armia ochotnicza prowadzi dalej ofenzywę na froncie ukraińskim na południe przez Bar i Mohylew w kierunku Proskirowa i Kamieńca Podolskiego. **Przednie patrole doszły do linii kolejowej Żmerynka-Płoskirów, Derażni.** Armia ukraińska przestała istnieć. Rozbita na drobne oddziały **szuka ocalenia w szybkim odwrocie.**

ODEZWA RZĄDU UKRAIŃSKIEGO.

Lwów. (PAT). „Wpered" zamieszcza odezwę rządu ukraińskiej republiki do żołnierzy i obywateli, w której powiada, że w ciężkiej godzinie walki z zaciekłym wrogiem ukraińskiej wolności z pańską armią Denikina pewna grupa starszyzny armii galicyjskiej z generałem Tarnawskim na czele postanowiła przejść do ochotniczej, moskiewskiej armii gen. Denikina. Już przedtem generałowie ci nie wykonywali nakazów głównej komendy i rozporządzeń władzy naddnieprzańskiej i zadnieprzańskiej Ukrainy, a teraz zdradą swoją postawili armię narodową w najcięższe położenie. Ostatni ich postępek, to nóż w serce narodu całej złączonej Ukrainy. Ale jeszcze nie umarła siła kozacka na Ukrainie. Naddnieprzańskie i galicyjskie kozactwo nie poszło za zdrajcami, lecz toczy dalej bohaterską walkę z wrogiem Ukrainy. W końcu zapewnia odezwa, że rząd złączonej Ukrainy użyje wszystkich sił, ażeby zdrajcy ukarani zostali najcięższą karą.

Odpowiedzi Redakcyi.

„TRZYNIEC". Fabryka maszyn rolniczych i odlewarnia istnieje na Gregorzkach — zatrudnia przeszło 100 robotników — ma wielki popyt na wyroby i ma być wkrótce rozszerzoną, mając zaprowadzić dział budowy motorów ropnych.

Sprawa 8-mio godzinnego dnia pracy.

Przemówienie tow. Żuławskiego.

Ochrona pracy robotnika przed wojną.

Jedną z pierwszorzędnych trosk nowoczesnego państwa w dobie powojennej — jest dążenie do utrzymania w całej pełni sił fizycznych swojego narodu. Prawodawstwo ochronne traktowane było dotychczas po macoszemu i jeżeli tu i ówdzie dochodziły jakieś ustawy, mające na celu ochronę pracy ludzkiej, to były traktowane raczej ze stanowiska interesów kapitału, aniżeli ze stanowiska prawdziwej ochrony pracy.

To też stan pod tym względem przed wojną był przerażający. Widzimy dzieci, zatrudnione bez ograniczenia po kilkanaście godzin dziennie przy pracy niesłychanie ciężkiej. Robotnik dorosły pracuje również bez żadnych ograniczeń. W przedsiębiorstwach o ruchu ciągłym powszechną była 12-godzinna zmiana, tak, że robotnicy przy najcięższej pracy pracowali godzin 12, a przy zmianie szychtu nocnego na dzienny 18 godzin, albo 24 godzin.

Skutki tego były: z jednej strony niesłychana i w szaleńie w szybkim tempie postępująca **degeneracya całej klasy pracującej**, z drugiej strony **nadmierny wzrost wypadków** w przemyśle. Przeważna ilość tych wypadków przypadała na godziny pofajerantowe i na godziny, kiedy robotnik zmieniał szychty, to znaczy wówczas, kiedy pracował 12 do 24 godzin.

Ta wielka ilość wypadków i degeneracya robotników spowodowały, że już przed wojną nawet sfery wojskowe domagały się od rządu i w Niemczech i. Austryi opieki nad ludźmi pracy.

Jeśli pod tym względem przed wojną w klasie robotniczej nie nastąpił zupełny upadek sił fizycznych, zawdzięczać należy wyłącznie i jedynie tylko akcyi samych robotników. **Robotnicy sami, przy pomocy swoich organizacyi zawodowych, organizacyi politycznych, wywieszwszy na swoich sztandarach hasło 8 godzin pracy,** rozpoczęli walkę o skrócenie dnia roboczego. Już przed wojną w niektórych gałęziach przemysłu w Austryi i w Niemczech, jakkolwiek obowiązywał 11-godzinny dzień pracy, czas pracy został skrócony do 9 godzin, a w niektórych do 8 i pół. Przemysłowcy zaczęli także nieco inaczej patrzeć na samo skrócenie czasu pracy.

Poprzednio w każdym dążeniu do skrócenia czasu pracy przemysłowej widzieli zamach na całość przemysłu, z chwilą jednak, kiedy to się urzeczywistniało, przemysłowcy coraz bardziej rozumieli, że to nie było żadną tamą dla rozwoju przemysłu, przeciwnie, **skrócenie czasu pracy wszędzie i zawsze stawało się bodźcem do rozwoju przemysłu.** Ażeby w zupełności przekonać przedsiębiorców, że sprawa ochrony pracy i sprawa skrócenia dnia roboczego jest kwestyą najważniejszą dla Państwa, **trzeba było dopiero tej kolosalnej katastrofy wojennej.** Państwa po wojnie zmuszone zostały wprowadzać samo skrócenie czasu pracy, bez względu na to, jak ta sprawa została w innych państwach uregulowana.

To samo stało się u nas.

Pierwszy Rząd Ludowy w Polsce zrozumiał, że jego pierwszym obowiązkiem jest dbałość o siłę narodu i to będzie niespożytą zasługą **rządu Moraczewskiego**, że największą uwagę poświęcił właśnie temu, ażeby siłę robotniczą ochronić. Hasło postawione przez Rząd Ludowy **wprowadzenia 8-mio godzinnej pracy** zostało bardzo szybko powtórzone przez wszystkie państwa.

To jest najlepszy dowód, że kwestya, postawiona przez **Rząd Ludowy** w ten sposób, była racyonalnie postawiona, jeżeli przez wszystkie państwa europejskie została przyjęta.

Dalszem potwierdzeniem było ustanowienie traktatu pokojowego. To hasło przez długie lata uważano za hasło rewolucyjne. Dziś to samo hasło zostało przyjęte przez międzynarodową konferencyę pokojową, włączone do warunków traktatu pokojowego.

Dawniej, jak powiedziałem, kiedy robotnicy domagali się tych rzeczy, widziano w nich zawsze agentów obcych rządów, którzy chcą u nas przez skrócenie czasu pracy zmniejszyć produkcyę.

Nie chcę przypominać najrozmaitszych **encyklik i listów pasterskich**, które również ten 8-mio godzinny dzień pracy piętnowały, jako zbrodnię.

Dziś nikt inny, jak konferencya pokojowa **przyjęła zasadę 8-mio godzinnego dnia pracy.**

W takich warunkach, rozpatrując dekret Rządu Moraczewskiego, **Komisya Ochrony Pracy** zasadę, wyrażoną w dekrecie, przyjęła w całości.

Pracując nad ustawą, stojąc na stanowisku tej ustawy, w dekrecie wyrażonej, komisya chciała jednak wysłuchać opinii wszystkich zainteresowanych. Rozpisała więc ankietę pośród wszystkich zrzeszeń przedsiębiorców i robotników i odpowiedzi,

z wyjątkiem jednej,

wszystkie były jednozgodne, wszystkie zgodziły się na samą zasadę 8-mio godzinnego dnia roboczego.

Komisya ochrony pracy wychodzi z tego założenia, **że zasady, wyrażone w dekrecie, powinny być w całej pełni zachowane.**

Dekret mówi o 46-godzinnym tygodniu roboczym, o 8-miu godzinach pracy przez 5 dni tygodnia i o 6-ciu godzinach pracy w soboty. Sprawa t. zw. **angielskiej soboty** jest dziś sprawą niesłychanie ważną. Dziś robotnicy wszystkich państw dążą i domagają się tego, ażeby **sobotę mieli wolną,** zwłaszcza przy tak daleko idących ograniczeniach wszelkiej pracy w niedzielę, jak to jest obecnie. Danie klasie robotniczej **wolnego jednego popołudnia jest konieczne.** Z chwilą, kiedy w niedzielę wszystkie sklepy są zamknięte, robotnik musi mieć jeden dzień w tygodniu, popołudnie choćby, aby mógł wszystkie swoje sprawy gospodarcze załatwić i dlatego **sobotę wolną należy dla robotników zachować.**

W całym górnictwie, we wszystkich kopalniach w Zagłębiu Krakowskiem, na Śląsku, w Królestwie Polskiem w sobotę mamy 6 godzin pracy, tylko w przemyśle drobnym pozostało jeszcze 48 godzin pracy tam, gdzie robotnicy nie byli w stanie tej sprawy przeprowadzić.

Robotnicy, osiągnąwszy raz 46 godzin na tydzień, **nie dadzą sobie absolutnie tej zdobyczy odebrać,** a wszystkie próby, w tym kierunku czynione, spotkają się **z największym oporem samych robotników.**

Dzisiaj przez dekret Rządu Ludowego i przez projekt przez nas stawiany, walka o czas pracy zostałaby **prawie wyeliminowana.**

Jeśli panowie będziecie dążyć do tego, ażeby nadal utrzymać 48-godzinny tydzień, to będzie jedno tylko praktyczne osiągnięcie, **że na nowo w całym przemyśle rozgorzeje walka.**

Komisya ochrony pracy stała na tem stanowisku, że **czas pracy powinien być unormowany dla wszystkich pracowników.** Tu nie można mówić o poszczególnych kategoryach przemysłu. Tu trzeba powiedzieć jasno, tam, gdzie jest praca najemna, wszędzie ta praca musi znaleźć ochronę, a więc **w całym przemyśle, w całym handlu, w całej komunikacyi** i we wszystkich innych działach pracy.

Normując czas pracy dla wszystkich robotników, normować go powinniśmy zatem i dla tych robotników, którzy pracują w zakładach humanitarnych, jak szpitale, jak biura emigracyjne, jak biura adwokackie, czy notaryuszy, jak biura bezpieczeństwa społecznego itd. Pod tym względem komisya ochrony pracy i komisya przemysłowa stanęła na jednem i tem samem stanowisku.

Krecia robota endecyi nowosądeckiej.

(Koresp. „Naprzodu").

Nowy Sącz w listopadzie.

Zamachowcy przy robocie.

Akcya naszych zamachowców, celem obalenia burmistrza miasta, p. Oleksego i kierownika starostwa p. Piątkowskiego, odżyła z całą siłą. Zabrano się do dzieła z iście endeckim sprytem. Konwentykle nie odniosły rezultatu wobec sprzeciwu radnych P. P. S. ,którzy jasno oświadczyli, że tylko nowa ordynacya wyborcza do gminy może być wyrazem ogółu obywateli i wyłoni właściwego burmistrza, nadto, że nie chcą dopuścić do gospodarki kliczki magistrackiej, związanej ze „Składnicą" i „Zagonem" i dbającej o własne tylko interesa a nie o dobro obywateli.

Zamachowcy zwołali swoch zaufanych na naradę do sali Rady powiatowej i uchwalili odnieść się do wyborców, aby to zarządzili wybory burmistrza. I tu zaczyna się tragi-farsa. P. Piątkowski, chcąc widocznie ugłaskać zamachowców, wezwał radę miasta, aby do 8 dni przystąpiła do wyboru burmistrza, w przeciwnym razie rozwiąże Radę i zamianuje komisarza rządowego. Zarządzenie starostwa odczytano na posiedzeniu Rady w d. 13 bm. Wśród zamachowców cichy pomruk i zadowolenie! Już widzieli opróżniony stolec burmistrzowski — już w duszy obsadzili go endekiem! W dowód wdzięczności dalejże do starosty! Całej nędzy aprowizacyjnej w mieście winien już nie burmistrz — ale kierownik starostwa! On, piastowiec, chroni chłopów, którzy go na to stanowisko wysunęli — nie dba o miasto. Jako piastowiec nie może być starostą — a więc wniosek nagły: Rada miejska uchwala odnieść się do rządu, aby p. Piątkowskiego usunął z zajmowanego stanowiska. Wniosek stawia król endeków Dr Dudziński, popiera endek prof. Wiliński i „radykał" Dr Pasionek. Z 34 obecnych radnych oświadcza się za wnioskiem 23 — a więc mniej niż połowa całej Rady, która liczy 54 członków. Nie szkodzi to wcale jednemu z endeków stwierdzić, że uchwała zapadła jednomyślnie! Głosują za wnioskiem endecy, klerykali, NZRowcy i żydzi! Głosują więc wszyscy, którzy na terenie sejmowym ławą przeciw stronnictwom lewicowym występują — którzy w mieście i powiecie cieszyli się specyalną opieką starosty piastowca. Głosuje ks. dr Cierniak miejscowy Lutosławski który głosi, "że „władza od Boga pochodzi!"

Czy zamachowcom uda się sztuczka, zobaczymy. Robotnicy i zdrowsza część mieszczaństwa pilnie śledzi krecią robotę zamachowców i nie dopuści do zawładnięcia miastem i powiatem przez tych, [illegible] z miastem nic prawie nie łączy.

KRONIKA.

WZROST PRODUKCYI WĘGLA W KOPALNIACH JAWORZNICKICH. Do artykułu pod tym tytułem wydrukowanym w onegdajszym „Naprzodzie" wkradła się pomyłka drukarska, którą sprostować należy a mianowicie: Produkcya węgla w jaworznickich kopalniach wynosi ponad **280 wagonów dziennie**, a nie 500 wagonów jak mylnie wydrukowano.

W SPRAWIE KATASTROFALNEGO POŁOŻENIA APROWIZACYJNEGO KRAKOWA, odbędzie się w sobotę 22 bm. o godz. 11'30 w południe **nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej,** na którem prezydyum m. przedłoży nagłe wnioski w sprawie katastrofalnego położenia miasta.

NIESŁUSZNE POSĄDZENIE. Helena Ćwieczkówna krawczyni, przyjętą została do pracy w domu p. Stef. Majewskiej, żony prez. Sądu w Wadowicach, zamieszkałej w Krakowie. Po trzech dniach pracy, p. Majewska posądziła Ćwieczkównę o kradzież złotego zegarka. **Pod silną presyą** ze strony p. M. Ćwieczkówna **steroryzowana** mimowolnie przyznała się do kradzieży. Za przyznaniem się do kradzieży zegarka poszły dalsze posądzenia kradzieży pieniędzy i bielizny. Posądzoną aresztowano i odstawiono do więzienia, gdzie obchodzono się z nią okrutny sposób. **Rozbestwieni ajenci policyjni bili i katowali wśród najordynarniejszych obelg** jak się później pokazało **zupełnie niewinną ofiarę**, bo oto w międzyczasie p. Majewska otrzymała wiadomość, że zegarek znajduje się u jej ojca w N. Sączu, u którego p. M. przed przyjęciem Ćwieczkówny do pracy bawiła. Ćwieczkównę ciężko chorą z pobicia wypuszczono na wolność. Powstała teraz kwestya odszkodowania za niesłuszne posądzenie i pobicie, gdyż Ćwieczkówna rozchorowała się poważnie. Co na to p. Majewska, główny powód całego nieszczęścia? Oto oświadcza „wspaniałomyślnie", że jako odszkodowanie dla posądzonej, zrzeka się zwrotu pieniędzy i bielizny, które jej zdaniem Ćwieczkówna ukradła! Naturalnie, wobec wykazania zupełnej niewinności Ćwiecz. w pierwszym głównym wypadku, wszelkie zarzuty kradzieży są zwykłem oszczerstwem. Poszkodowana Ćwieczkówna wdrożyła kroki sądowe przeciw p. Majewskiej.

Z EKSPOZYTURY MIN. APROWIZACYI W KRAKOWIE otrzymujemy następujące pismo: Kierownictwo Ekspozytury Wydziału aprowizacyjnego zwraca się za pośrednictwem prasy do ogółu i poszczególnych grup konsumentów z serdeczną prośbą, aby wszelkie żądania przedstawiały Ekspozyturze za pośrednictwem kilku wydelegowanych w tym celu osób, natomiast zaniechały tłumnych zebrań w tym Urzędzie. Ekspozytura wychodząc ze stanowiska, że jest organem powołanym do służenia ogółowi, nie uchylała się dotąd i nadal uchylać się nie będzie od obowiązku przyjmowania wszelkich żądań i zażaleń. Jednakże już choćby z powodu ciasnoty lokalu biurowego nie jest w stanie wejść w kontakt osobisty z ogółem uczestników tłumnych deputacyi i ograniczać się musi na przyjęciu kilku osób, podczas gdy reszta uczestników zaledwie pomieścić się może w kurytarzach i klatce schodowej. Co więcej, zawia-

ce się obecnie już codzień masowe deputacye wkraczając do biur, powodują zrozumiałe zamięszanie i przerwy w urzędowaniu z dotkliwą szkodą dla toku pracy, której celem jest wszakże nic innego, jak możliwe rychłe realizowanie słusznych żądań udręczonej brakami aprowizacyjnymi ludności.

SPRAWCA NAPADU RABUNKOWEGO MROCZEK PRZED SĄDEM. Wczoraj rozpoczęła się w sądzie wojkowym w Krakowie rozprawa karna przeciwko Stefanowi Mroczkowi, podchorążemu, o zbrodnię rabunku dokonanego na kapitanie Borysławskim w dniu 2 listopada br. Mroczek zagościwszy do mieszkania p. B., zażądał większą kwotę pieniędzy. Gdy kap. B. odmówił, Mroczek zadał mu ciężki cios nożem w skroń.

POPOŁUDNIE DLA DZIECI. Staraniem Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza odbędzie się w niedzielę dn. 23 bm. o godz. 3 popołudniu, w sali Instytutu Muzycznego przy ul. św. Anny l. 2. II. p. trzecie „Popołudnie dla dzieci" z następującym programem: Chiny. Pogadanka przy obrazach świetlnych. (p. Kalicińska). Produkcye muzyczne w wykonaniu uczniów Instytutu Muzycznego. Słowik. Bajka Andersena przy obrazach świetlnych (p. Rederowa). Bilety w cenie 1·50 K i 2 K, do nabycia wcześniej w bibliotece U. L. Zwierzyniecka 14. od 4—8 godz.

BEZPŁATNIE NA KURS BUCHALTERYI 3 miesięczny, na rządowo upoważ. Polskich kursach handlowych, Kraków, Rynek gł. 17. II. p. przyjmie kierownictwo 6 niezamożnych panien. Kurs rozpoczyna się 2 listopada. Wpisy w godz. 4 do 7.

STRASZNE STOSUNKI W SZPITALU ZAŁOGI W TARNOWIE. Otrzymujemy następujący list: Chorzy z filii szpitala załogi w barakach w Tarnowie, żalą się na złe obchodzenie się z nimi ze strony personalu szpitalnego. Chorzy cierpią głód. Żywieni są zgniłymi ziemniakami nieoczyszczonymi nawet należycie z łupin i ziemi. Sale szpitalne nie są opalane, skutkiem czego tak w separatkach jak i na salach operacyjnych panuje dotkliwe zimno. Kuchnia oddalona od Zakładu o ćwierć kilometra, a chorzy zmuszeni są chodzić sami po jedzenie, gdyż służba od obowiązków się uchyla. Klozety zanieczyszczone, nieprzystępne do użycia. Każdy chory, obowiązany jest szukać sam kawałka drzewa lub węgla, a często nawet ukraść, by zapalić w piecu. Niema tu ani komendanta do któregoby się można było zwrócić ze skargą. Wszystko zdane za łaskę i niełaskę nieżyczliwego personalu. Czynniki kompetentne winne natychmiast zająć się podniesionymi w tym liście zarzutami i zarządzić co należy. Stosunki takie w szpitalach, które na leczenie przecież przeznaczone, tolerowane być nie mogą!

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Piątek: „Dziady" A. Mickiewicza.

TEATR „BAGATELA".
Piątek: „Konfekcya męska".

TEATR POWSZECHNY:
Piątek: „Hrabia Luksemburg".

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).
Piątek. dr Szyjkowski: Mickiewicza „Dziady" wileńskie z ilustr. artystyczną.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH Rynek główny Linia A—B L. 39.
Piątek: Wykładu niema.
Sobota. prof. dr Józef Reiss: Beethovena „Fidelio" (z ilustr. muzyczną).

Z życia partyjnego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! W sprawie przydziału tytoniu, należy bezwłocznie karty chlebowe przynieść do organizacyi na ręce Tow. Bułata. Tytoń otrzymają tylko ci Tow. którzy karty chlebowe przyniosą do opiecztowania. **Łepiński.**

ZABAWĘ TANECZNĄ urządza grupa robotników dziennych z Dziel. VIII Kazimierza w sobotę dn. 22 b. r. o godzinie 6 wieczorem na Dunajewskiego Nr. 5. II piętro. Bilety będą sprzedawane przy wejściu na salę do godziny 12 w nocy. Bufet na miejscu smaczny i tani. Upraszamy o liczny udział członków. **Zarząd.**

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Składnicy towarowej dzielnicy XVII i XVIII (Krowodrza) odbędzie się w lokalu składnicy, Mazowiecka we czwartek 27 listopada o 6 wieczór.

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia,
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej,
3) Zmiana statutu,
4) Wybór Dyrekcyi,
5) Wybór Rady nadzorczej,
6) Wnioski.

Rada nadzorcza.

Poszukuję żony Magdaleny Lipka i matki Tekli Lipka zamieszkałych we wsi Bobulińce poczta Ossowce powiat Buczacz. Ktoby cośkolwiek wiedział co z nimi się stało raczy donieść pod adresem Michael Lipka 138. 1/2 Turscapopa ot Windson ont Canada.

Panny do kasy poszukuje Dębnickie stowarzyszenie spożywcze. Zgłoszenia tamże, ul. Barska 17.

Wydawnictwo Ministerstwa spraw wojskowych
„Kalendarz Żołnierski"
Na rok wojskowy 3394
1919/20
Pod redakcyą Por. Porwita i kierownictwem artystycznem M. Wisznickiego.
W opracowaniu: Ppłk. M. Kukiela, Ppłk. M. Wyrostka, Maj. J. Dąbrowskiego, Por. W. Tokarza, Rtm. I. Rostworowskiego, Kap. Ćwiertniaka, Kap. G. Przychockiego, Por. S. Pomarańskiego, Por. Zycha-Płodowskiego, Por. Sadowskiego, Por. T. Felsztein a i Pp. W. Drojowskiego.
Wyjdzie przed nowym rokiem w nakładzie
100,000 egzemplarzy.
Na treść bogatą złożą się
DZIAŁY: Historyczno-Wojskowy, Społeczny, Literacko-Wojskowy, Zawodowo-Wojskowy, Informacyjno-Wojskowy i informacyjno ogólny Kalendarzowy.
Kalendarz dojdzie do rąk:
Każdego żołnierza,
Każdej rodziny, mającej kogoś w wojsku,
Każdego mającego interes w instyt. wojskowych,
Każdego interesującego się sprawami wojskowemi,
Każdego skauta.
Jako taki przedstawia doskonały środek reklamowy dla firm handlowych i przemysłowych.
Adres Redakcyi: Zamek, „Redakcya Kalendarza Żołnierskiego".
Adres Administracyi „Księgarnia Wojskowa Minist. Spr. Wojskow.", Nowy-Świat 69.
Zwraca się uwagę, że kalendarz niniejszy nic nie ma wspólnego z „Kalendarzem Wojska Polskiego", wydawanym przez p. J. Karśnickiego jako przedsięwzięcie prywatne.
Wyłączne prawo przyjmowania ogłoszeń do „Kalendarza Żołnierskiego" otrzymali PP. Inż. Leon Szedel, St. Kott i Edmund Krüger w Warszawie, Kopernika 23, m. 7.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzanski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).